

Z TEATRÓW STOLICY

AUGUST GRODZICKI

Zabawa w Szekspira

Pyszna zabawa w Szekspira przygotował Jan Kulczyński w Starej Prochowni. „Wieczór trzech królów” — na scenie same kobiety. Za czasów Szekspira wszystkie grali mężczyźni i chłopcy; jeszcze dziś w Anglii niekiedy robi się eksperymenty z wyłącznie męską obsadą, sam widziałem kiedyś takiego „Hamleta”. Kulczyński na odwrót. Z różnych zespołów wybrał 12 aktorek (i to jakich!), które w swoich macierzystych teatrach nie mają nowych ról (nieraz od lat!) i obsadził je we wszystkich rolach sztuki. Efekt wyborny, komizm podniesiony do drugiej potęgi. Parodia wynika z samego faktu naśladowania mężczyzn przez kobiety.

„Wieczór trzech królów” nadaje się szczególnie do takiego pomieszczenia pici. Erotyka, która nasyca komedię, opiera się na tym pomieszczeniu. W grze przebiegają wszystkie ciagoty miłosne mają tu dwuznaczny charakter. W zalotach partnerów różnej płci odzywają się tony homoseksualne i odwrotnie. W końcu nie wiadomo co, kogo, w kim naprawdę pociąga. Ta ambiwalencja uczuć została pokazana zabawnie i ze smakiem, subtelnie i ze współczesnym akcentem. Kulczyński uczynił z niej główną treść przedstawienia i nawet Antonia, opiekuńczego w stosunku do Sebastiana zamienił w homoseksualistę, tym razem w wydaniu karykaturalnym. Przy tym wszystkim trzeba było dokonać pewnych zabiegów z ufryzowaniem tekstu i uwspółcześnieniem języka, ale poszło to całkiem zgrabnie.

Rzecz dzieje się na wąskim pasie między dwiema częściami widowni. Urwany, zwykły chodnik i stylizowany drewniany fotel — to cała scenografia. Dla Szekspira to wystarczy, jeżeli ma tak świetnych interpretatorów. Od kogo zacząć? Dość powiedzieć, że Chudogębę z wąskiem gra Irena Kwiat-

kowska, aby usłyszeć śmiech, jaki towarzyszy każdemu pojawieniu się tej postaci. Zupełnie nadzwyczajny jest sepleniący Malvollio w ujęciu Ryszarda Hanin, która tą precyzyjnie opracowaną rolą pobiła na głowę wielu męskich konkurentów. Hanna Skarżanka jest soczystym, pijackim Tobiaszem Czkawką. Zofia Rysiówna jako Błazen pięknie śpiewa poddając wśród żartów tony zadumy nad życiem i światem. Hanna Stankówna rolę Orsina może zaliczyć do swych najlepszych osiągnięć aktorskich. Prześmieszna są Barbara Marszałówna jako krygujący się Antonio i Helena Gruszecka (Kapitan i Ksiądz). I jeszcze Teresa Lipowska (Fabian), Ewa Lemańska (Valentino i Zandarm).

Jadwiga Jankowska w podwójnej roli Violi i Sebastiana — sam urok. Zagranie przez jedną osobę pary bliźniac uprawdopodobnia ich ludzkie podobieństwo, choć w końcowych scenach sprawia pewne kłopoty sytuacyjne. Tę młodą, tak świetnie zapowiadającą się aktorkę zobaczyliśmy ze szczególną przyjemnością w odpowiedzialnej roli, bo zbyt mało daje się jej możliwości do dalszego rozwoju. Poza tym w rolach kobiecych wystąpiły: błyszcząca urodą i wdziękiem Gabriela Kownacka jako Olivia i Krystyna Chmielewska jako temperamentna służąca Maria.

Przedstawienie ma jeszcze jedną przyjemną cechę. Czuje się w nim radość i satysfakcję, z jakimi grają wszystkie panie, a to od razu podnosi temperaturę artystyczną całości. Wszystkie też panie dobrały sobie kostiumy z własnych ciuchów (na szczęście kobleca moda spodni trwa ciągle i było z czego wybierać). Dobrały świetnie. Stroje mimo przypadkowości tworzą harmonię, w której współczesność ma jakiś nalot nieokreślonej dawności i stylizacji. Szczególnie udane wydały mi się kostiumy Malvolli, Chudogęby i Orsina.

Dodajmy do tego muzykę Katarzyny Gärtner (znowu nazwisko mówi samo za siebie). Jedyny w tym zespole mężczyzna Roman Ziemiański wykonuje tę muzykę na gitarze, która też jest rodzaju żeńskiego. I to by było na tyle o tym rozkosznym przedstawieniu.

William Szekspir — Wieczór trzech królów — Opracowanie tekstu i reżyseria: Jan Kulczyński — Na podstawie przekładów Stanisława Dygata i Leona Ulricha — Muzyka: Katarzyna Gärtner — Kierownictwo muzyczne: Halna Prejzner-Karkocha — Opieka scenograficzna: Andrzej Przedworski (Teatr Stara Prochownia).

Nowe nagrania muzyki poważnej